

SPIS TREŚCI

Kto jest Żydem polskim? 5

Polin

Osiedlenie 9
Populacja 13
Piąty stan 17
Gmina 22
Kultura 29
Wśród chrześcijan 35
Obowiązek nauki 40
Mistycy chasydzi 44
Ku naprawie 50

Wiek XIX

Po rozbiorach. Żydzi polscy? 55
Kwestia żydowska 60
Ścieżki modernizacji 63
Religia i polityka 66
Bomba demograficzna 70
Antysemityzm 73
Koniec starego świata 76
Na Wielkiej Wojnie 78

W II RP

Nadzieje i rozczarowania 81
Ulica żydowska 87
Kręgi kultury 94
Tumult 101
U progu wojny 104

Holocaust

Zagłada 107
Strategie przetrwania 113

Powojnie

Losy ocalonych 117
Dziedzictwo 123
Od nowa 126
Muzeum życia 130

Detale

Polin 9
Statut kaliski 11
Kazimierz i Esterka 12
Aszkenazyjczycy i sefardyjczycy 15
Menora i lampa chanukowa 17
Maca 19
Szabat 20
Rabin, rebe, cadyk, reb 23
Sztetl 24
Rodzina i dom 25
Kobieta 26
Ubiór 27
Święta żydowskie 28
Synagoga i modlitwa 30
Jidysz 32
Kirkut 34
Koszer 36
Kuchnia 39
Kabała 45
Odezwa Berka Joselewicza 57
Napisane w XIX/XX w. 62, 65, 68, 72, 75, 79
Żydowski ruch polityczny 69
Żydowski mieszkańcy Włocławka i Warszawy 71
Hebrajski, reaktywacja 91
Sportowi Machabeusze 92
Artur Szyk 96
Nie tylko Szpilman 98
Malarstwo Żydów polskich 100
Świadek epoki 115

AUTORZY

Zofia Borzemińska – dr, kierownik Zakładu Varsavianistycznego w Żydowskim Instytucie Historycznym im. Emanuela Ringelbluma. Specjalizuje się w historii i kulturze Żydów XVIII i XIX w., ze szczególnym uwzględnieniem Warszawy.

Kierownik międzynarodowego grantu, redaktor i współautorka (z Rafałem Żebrowskim) „Polskiego słownika judaistycznego. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie”.

Michał Galas – dr hab., kierownik Zakładu Historii Judaizmu i Literatur Żydowskich w Instytucie Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prezes Polskiego Towarzystwa Studiów Żydowskich, wiceprzewodniczący Komisji Historii i Kultury Żydów Polskiej Akademii Umiejętności. Autor publikacji z zakresu historii Żydów, judaizmu oraz duchowości żydowskiej na ziemiach polskich.

Anna Michałowska-Mycielska – dr, adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się historią i kulturą Żydów w Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.

Alina Molisak – dr, adiunkt w Zakładzie Literatury Polskiej XX w. Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się literaturą polsko-żydowską, literaturą jidysz, problematyką Zagłady.

Piotr Paziński – dr, literaturoznawca, eseista i tłumacz, redaktor naczelny miesięcznika „Midrasz”. Za debiutancką powieść „Pensjonat” (o rozpadzie żydowskiego świata) został laureatem Paszportu POLITYKI w 2009 r., a w 2012 r. Europejskiej Nagrody Literackiej.

Paweł Śpiewak – dr hab., prof. Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Historii Myśli Społecznej Instytutu Socjologii, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, ostatnio wydał książkę „Żydokomuna”.

Hanna Węgrzynek – dr, adiunkt w Zakładzie Varsavianistycznym w Żydowskim Instytucie Historycznym im. Emanuela Ringelbluma. Zajmuje się historią Żydów w okresie staropolskim, a zwłaszcza relacjami z ludnością chrześcijańską oraz dziejami skupiska żydowskiego w Warszawie do końca XVIII w.

Marcin Wodziński – prof. dr hab. historii i literatury żydowskiej, kierownik Zakładu Studiów Żydowskich w Uniwersytecie Wrocławskim. Jego obszar zainteresowań naukowych to historia społeczna Żydów w XIX-wiecznej Polsce; regionalne dzieje Żydów na Śląsku oraz żydowska kultura sepulkralna (utrwalanie pamięci o zmarłych). Redaktor akademickiej serii Makor/Źródła wydawnictwa Austeria, serii Bibliotheca Judaica Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, redaktor naczelny półrocznika „Studia Judaica”.

Hanna Zaremska – prof. dr hab. w Instytucie Historii PAN, mediewistka. Autorka m.in.: „Żydzi w średniowiecznej Europie Środkowej: w Czechach, Polsce i na Węgrzech”; „Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska”;

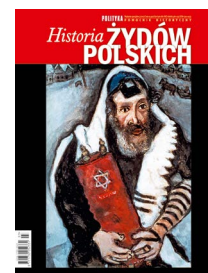
Andrzej Żbikowski – dr hab., prof. Uniwersytetu Warszawskiego i pracownik naukowy Żydowskiego Instytutu Historycznego, gdzie kieruje badaniami nad najnowszymi dziejami polskich Żydów. Ostatnio wydał monografię „Karski”.

Jolanta Żyndul – dr hab., kierownik Centrum Badań i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów Polskich im. Mordechaja Anielewicza w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się badaniem nowoczesnych dziejów Żydów polskich i stosunków polsko-żydowskich w XIX i XX w.

Dziennikarze POLITYKI: **Marek Henzler**, **Joanna Podgórska**, **Adam Szostkiewicz** oraz **Anna Augustowska**, studentka UW i UJ

Autorzy detali: **Anna Augustowska**, **Roman Frister**, **Iwona Kochanowska**, **Marek Sobczak**, **Adam Szostkiewicz**, **Marian Turski**, **Hanna Węgrzynek**, **Marcin Wodziński**, **Hanna Zaremska**

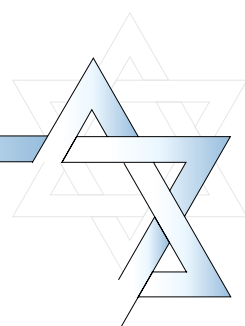
Na okładce:
Marc Chagall
„Rabin z Torą”



Żyd i żyd

Zgodnie z regułami języka polskiego słowa określające wyznawców jakiejś religii piszemy małą literą, np. chrześcijanin, muzułmanin, protestant – i żyd, na określenie wyznawcy religii możeszowej, judaizmu. Natomiast członków społeczności, narodu – dużą literą, np. Polak, Niemiec, Ukraińiec – i Żyd, na określenie członka narodu żydowskiego.

Pamiętając o tym, ujednoliciłmy pisownię słowa Żyd, gdyż nie zawsze jest jasne, szczególnie w epoce nowożytnej (wykształcenie się pojęcia narodu, sekularyzacja itp.), w jakim znaczeniu jest ono używane. Małą literą zostawiamy w cytatach z dokumentów, gdy taka została użyta (nie dotyczy to tłumaczeń).



Kto jest Żydem polskim?

Słyszymy: Żydzi polscy. Powstaje Muzeum Historii Żydów Polskich.

I od razu pytanie: o kim mowa?

PIOTR PAZIŃSKI

Ztrzyipółmilionowej społeczności żydowskiej, która zamieszkiwała Polskę w 1939 r., pozostała dziś garstka – kilka, być może kilkanaście tysięcy ludzi. Dokonana przez Niemców Zagłada, a później kolejne fale emigracji, przypieczętowane antysemicką nagonką marcową, w praktyce zlikwidowały pojęcie polskiej diaspory żydowskiej. Podzieliła ona los innych wspólnot z żydowskiej tułaczki po świecie: babilońskiej, nadreńskiej czy hiszpańskiej. Wątpliwe jest, by społeczność ta miała kiedykolwiek odrodzić się w takiej mierze, by dorównać wielkością i znaczeniem tej przedwojennej.

Z drugiej strony, duża część Żydów żyjących dzisiaj na świecie, w zachodniej Europie, w Izraelu, Ameryce Północnej i Południowej, w Afryce Południowej i w Australii, wywodzi się właśnie z Polski czy szerzej: z terenów dawnej Rzeczypospolitej. To tutaj, nierzadko przez setki lat, mieszkali ich przodkowie, tu rozwijał się język jidysz, ewoluował judaizm, tutaj Żydzi podtrzymywali swoją odrębność i autonomię, a zarazem mieli swój udział we wspólnej historii. Żyli i umierali.

Napisałem w skrócie: Żydzi, chociaż sprawa jest oczywiście bardziej skomplikowana. Pytanie: Kto jest Żydem?, wplecione jest w żydowską historię od zawsze. Biblia mówi o synach i córkach Izraela, akcentuje przynależność do narodu wybranego przez Boga i dziedziczenie owej przynależności po mieczu. Talmud mówi o matce. Żydem jest zatem ta osoba, która ma (przynajmniej) matkę Żydówkę i – jak by powiedzieli niektórzy – nie przyjęła innej religii (choć i w tej sprawie rabin i nie są zgodni). Tyle definicja halachiczna wedle judaizmu ortodoksyjnego. Zasadniczo obowiązuje ona do dziś, choć łatwo zauważyć, że wystarczała jedynie w czasach, gdy znakomita większość Żydów żyła w żydowskich gminach, zawierała wyłącznie małżeństwa w obrębie tej samej grupy i trzymała się – pod groźbą wykluczenia ze wspólnoty – własnej religii i obyczajów. Innymi słowy: Żyd, który wspólnotę opuszczał, przestawał być Żydem. Zarówno dla innych Żydów, a także – co istotne – dla świata.

Oświecenie, emancypacja, nowoczesne definicje narodu wyraźnie zmieniły sytuację Żydów: nie wszyscy byli religijni, nie wszyscy też czuli się związani z żydowskimi gminami, choć często sami siebie postrzegali jako część *klal Israel*, wspólnoty Izraela. Co ważniejsze, w przeciwieństwie do czasów dawniejszych, gdy chrzest albo



przyjęcie islamu w praktyce wystarczały, by osoba przestała być Żydem w oczach nie-Żydów, w epoce nowoczesnej, gdy o przynależności narodowej zaczęły decydować terytorium, krew i rasa, Żydzi apostaci i Żydzi asymilanci, mimo wzmózonych wysiłków na rzecz zerwania z własną żydowskością, wciąż uważani byli za Żydów. Więcej nawet: za Żydów uważali ich nie tylko nie-Żydzi. W miarę rozmywania się tradycyjnych kategorii przynależności i tożsamości także wielu Żydów postrzegało apostatów czy asymilantów wciąż jako Żydów. Grzesznych, niesolidarnych, ale i takich, którym życie (albo życie ich przodków) tak się ułożyło, że choć z „prawdziwym” żydowskim światem nie mieli już wiele wspólnego, to mimo wszystko zachowali coś z własnego żydostwa, pozostając Żydami dla siebie albo – co w XX w. było nie bez znaczenia – dla innych.

PAMIĘTAJMY O TYCH ZMIENIAJĄCYCH SIĘ KATEGORIACH I WRÓĆMY DO POLSKI. Jeśli wierzyć dziejopisom, pierwsi Żydzi przybyli na ziemię przyszłej Rzeczypospolitej mniej więcej tysiąc lat temu, najpewniej z Nadrenii, względnie z Królestwa Czech. Absolwenci podstawówki z pewnością pamiętają postać Ibrahima ibn Jakuba (z moich szkolnych czasów, w latach 80.,

nie precyzowano jego przynależności etnicznej i religijnej, był on „kupcem z dalekiej Hiszpanii”), autora relacji z podróży po ziemiach słowiańskich, który dotarł do Krakowa w czasach Mieszka I. Zamierzchała to historia, pokazuje jednak, że Żydzi obecni są w polskich dziejach od zawsze. Wpierw pojedynczy kupcy i podróżnicy, później królewscy mincerze i lekarze, osadnicy współzakładający miasta Śląska, Korony i Wielkiego Księstwa, pośrednicy, robotnicy, właściciele i przedsiębiorcy, wreszcie – już w dobie emancypacji i asymilacji – współtwórcy kultury polskiej ostatnich dwóch stuleci.

Żeby sprawę jeszcze skomplikować, powiedzmy, że Żydzi nie tylko „byli w Polsce od zawsze”, ale wraz z Polską się przemieszczali, stąd obszar, który określilibyśmy jako terytorium polskie zamieszkiwane przez Żydów, w rozmaitych epokach znaczył coś zupełnie innego. W średniowieczu był to obszar od Śląska po Grody Czerwieńskie, ale w epoce Jagiellonów – bez Śląska, za to z Litwą i Ukrainą, i tak miało pozostać przez kilkadziesiąt lat, do rozbiorów, gdy Żydzi wraz z Polską trafili pod trzy zabory. Ci z zaboru pruskiego najszybciej dostali się w orbitę wpływów oświecenia i w dużej części stali się w ciągu kilku pokoleń Niemcami wyznania mojżeszowego. Ci z Galicji mieli wiele szczęścia, bo kosmopolityczna monarchia Habsburgów awansu społecznego co prawda nie ułatwiała, ale Żydów nie gnębiła i nie wtrącała się w ich sprawy. Najgorzej mieli Żydzi w Cesarstwie Rosyjskim (zarówno ci z Kongresówki, jak i z terytoriów wcielonych do Rosji), chociaż to tam właśnie, mimo usankcjonowanych przez państwo prześladowań, rozkwitła na największą skalę żydowskie życie kulturalne, nie tylko tradycyjne, ale i nowoczesne, którego symbolem stał się typ doskonale znany w całej Europie Wschodniej: inteligent żydowski.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. duża część wschodnioeuropejskich Żydów znalazła się w granicach jednego państwa: II Rzeczypospolitej. Stali się Żydami polskimi, przynajmniej z obywatelstwa. Kim jednak byli? Cofnijmy się trochę. W zależności od epoki ludzie, o których tutaj mówimy, określiliby się jako Żydzi bezprzymiotnikowi, mieszkańcy takiego a takiego miasta, poddani takiego a takiego władcy, mieszkańcy Polski. Kategoria Żydów polskich (akcentująca dodatkowo związek nie tyle z państwem, co pewnym obszarem cywilizacyjnym) jest znacznie późniejsza, XIX-wieczna. Z tego samego stulecia wywodzi się określenie Polacy wyznania mojżeszowego, odnoszące się do niewielkiej grupy asymilującej się inteligencji. Polacy pochodzenia żydowskiego to już wynalazek XX-wieczny. W liczbach bezwzględnych grupa ta nie była taka mała, w pełni zasymilowanych Polaków mających żydowskich przodków były dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy, procentowo stanowiła jednak niewielki odłam polskiej diaspory. Większość mieszkających w II RP Żydów, nadal tradycyjnych, określała się najprościej i intuicyjnie: Żydzi, obywatele polscy. Współcześnie – jak wskazują wyniki spisów powszechnych i badania socjologiczne – większość (a mieszkają Żydzi w Warszawie, Krakowie, Łodzi, ale i z powrotem na Dolnym Śląsku, gdzie osiedlono wielu repatriantów z ZSRR) podkreśla podwójną tożsamość, polsko-żydowską, przy czym raz jeden, raz drugi składnik bierze górę, a proporcje są kwestią indywidualną. Jak i tożsamość – ostatecznie w epoce, gdy staje się ona kwestią coraz bardziej niepewną i płynną – Żydem jest ten, kto ma na to ochotę. A mocniej: ten, kto w jakimkolwiek stopniu poczuwa się do żydowskiego losu.

A WIĘC ŻYDZI TOWARZYSZYLI POLSCE OD ZAWSZE I WYJĄTKOWO JĄ SOBIE UPODOBALI. Tak rzeczy się mają z perspektywy historii Polski, którą omawia się, lepiej lub gorzej, w szkolnych podręczni-

kach. Jak tymczasem lokuje się Polska w historii Żydów? Jest miejscem szczególnym czy jednym z wielu? Etapem w żydowskich dziejach czy krainą, w której żydowska kultura osiągnęła kulminację? Piękna anegdota objaśniająca hebrajską etymologię Polski, *Polin* – miejsce, w którym odpoczniesz, gdzie odnajdziesz wytchnienie – jest pod tym względem nieprecyzyjna i tak naprawdę wyjaśnienia niewiele. Nie tylko dlatego, że chodzi o romantyczną legendę i to całkiem młodą, bo najpewniej XIX-wieczną. Już raczej z tego powodu, że nie bardzo wiadomo, jak należałoby ją zinterpretować. Z jednej strony, hebrajski czasownik *lin* znaczy tyle, co zanocować, podkreśla zatem tymczasowość pobytu. W Księdze Jeremiasza takim wędrowcem, który zatrzymał się tylko na nocleg i o świcie pomaszeruje dalej, jest sam Bóg, *oreach nata lalun*, gość na noc. Gościem bywa również cały lud Izraela, Żydzi bywają również gospodarzami przyjmującymi wędrowców pod swoje strzechy. Stąd obowiązek udzielenia noclegu, *linat orchim*.

Wszystko to prawda, tyle że dla wielu polskich Żydów Polska okazała się przystankiem, którego nigdy nie opuścili. Dwadzieścia kilka pokoleń w Kaliszu, Krakowie i Lwowie, najmarkniej kilkanaście w Tykocinie, Brodach, Buczacz. Urodzony właśnie w Buczacz Szmuel Josef Agnon, największy XX-wieczny pisarz języka hebrajskiego, o swoim rodzinnym mieście pisał następująco. Grupka pielgrzymów wędrowała przez ziemie Słowian do Kraju Izraela. W okolicach Buczacza zastała ich zima. Miejscowy szlachcic pozwolił im zostać do wiosny. Zostali i odwiedzili się, zaczęli gospodarzyć, Buczacz rozkwitł, żydowska gmina okrzepła, wzniesiono bożnicę z kamienia, pogrzebano pierwszych zmarłych i nie było już sensu udawać się w dalszą drogę. I chociaż Kraj Izraela, którego, rzecz prosta, znakomita większość nigdy nie widziała na oczy, znajdował się stale na religijnym horyzoncie (bo podówczas raczej nie jako miejsce potencjalnej emigracji), to Buczacz okazał się domem, a Żydzi jego współgospodarzami.

Podobną historię znajdziemy w kronice niejednego żydowskiego miasteczka. Wędrowcy i gospodarze, goście na jedną noc i tutejsi – Żydzi żyli tak setki lat, a Polska była odwieczną ojczyzną, jak przystankiem w równie długiej wędrówce. Jako bezpieczne schronienie sprawdzała się całkiem nieźle, przynajmniej na tle innych państw Europy, krajów gett i usankcjonowanych prześladowań, co nie znaczy, że była zawsze rajem na ziemi. Rozliczne przywileje *non tolerandis Judaeis*, ograniczenia w handlu i przemieszczaniu się, nie tak rzadkie posądzenia o mord rytualny, kazania księży przeciwko „zabójcom Chrystusa”, krwawe XVII-wieczne pogromy Chmielnickiego, w których, wedle ostrożnych rachub, śmierć poniósł co trzeci Żyd na ukraińskich Kresach, wreszcie nowożytny antysemityzm, od łagodnego po oenerowski – to również część żydowskich dziejów Rzeczypospolitej, utrwalona w kronikach, powieściach i księgach pamięci. Te ostatnie, zgodnie ze średniowieczną tradycją, sporządzano ku upamiętnieniu społeczności już nieistniejących, zamordowanych. Po II wojnie światowej przybyły ich setki.

Spisywali je nieliczni ocalańcy z Zagłady i liczni wychodźcy: w Izraelu, Stanach czy Argentynie. Tak już historia się potoczyła, że w drugiej połowie XIX w. Rzeczypospolita, wówczas nieistniejąca jako organizm państwowy, stała się krajem, w którym Żydzi nie tylko mieszkali, ale skąd rozjeżdżali się w różne strony świata, przede wszystkim do zachodniej Europy i za ocean, a od lat 80. XIX stulecia coraz większymi grupkami również do Palestyny. Żydowskie miasteczka na Kresach, w Galicji i na Litwie pustoszały. I wojna światowa, rewolu-



cja w Rosji, pogromy, przemiany cywilizacyjne, kryzys tradycyjnej kultury i wzrost nowoczesnej świadomości narodowej – wszystko to sprawiło, że Żydzi migrowali do wielkich miast i szukali szczęścia za oceanem. W latach 1880–1924 do samych tylko Stanów Zjednoczonych wyjechały trzy miliony wschodnioeuropejskich Żydów, przede wszystkim poddanych rosyjskiego cara, a w drugiej kolejności – cesarza Franciszka Józefa. Kolejne setki tysięcy zdążyły wyjechać do wybuchu II wojny, w tym wielu żydowskich obywateli II RP. Ci, którzy pozostali do 1939 r., stanowili wciąż drugą po Ameryce największą społeczność żydowską na kuli ziemskiej. Aż do napaści Hitlera na Polskę...

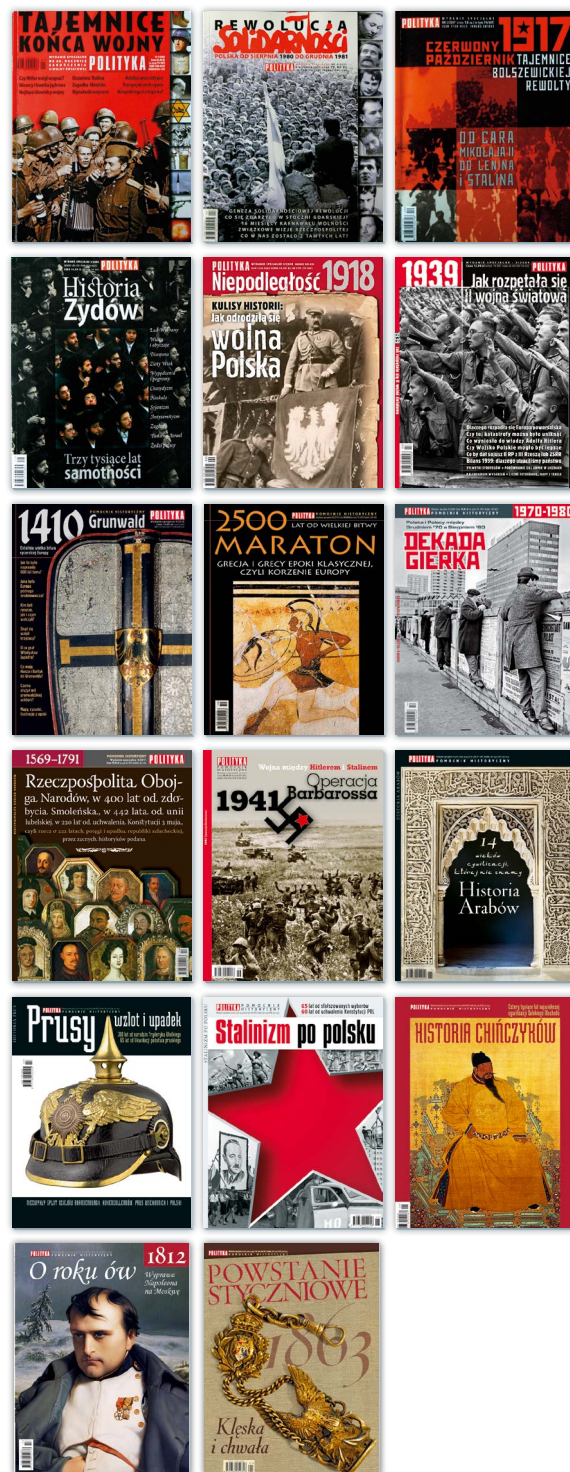
Nie ulega kwestii, że tragedia sprzed 70 lat, kiedy w kilka zaledwie lat zginęła jedna trzecia wszystkich żyjących na świecie Żydów, zaciążyła na żydowskiej historii na długie wieki, dołączając do wydarzeń o tak fundamentalnym znaczeniu, jak wyjście z Egiptu, zburzenie Świątyni i wielka diaspora w czasach rzymskich oraz wygnanie z Półwyspu Iberyjskiego. Już tylko to jedno zdarzenie wiąże Żydów z Polską na zawsze.

JAK JEDNAK SPRAWY BY SIĘ MIAŁY, GDYBY NA CHWILĘ ABSTRAHOWAĆ OD ZAGŁADY? WRACAMY DO PYTANIA O ZNACZENIE POLSKI DLA ŻYDOWSKIEJ HISTORII. Temat rzecz jasna trudno wyczerpać w kilku zdaniach, spróbujmy jednak. Do XV w. Rzeczpospolita była krajem jednym z wielu. Intelktualne centra żydowskiego życia – a określano je podówczas nie tyle liczebnością gmin, co istnieniem ważnych ośrodków rabinicznych, w których studiowano i interpretowano Prawo i wydawano rozstrzygnięcia halachiczne (prawne normy) obowiązujące całość lub dużą część diaspy – znajdowały się w Nadrenii, Szampanii, Prowansji, Egipcie, a przede wszystkim w Hiszpanii. W XVI stuleciu znaczenie Polski rośnie za sprawą Krakowa, który dzięki sławnemu rabinowi Mosze Isserlesowi stał się jednym z najważniejszych ośrodków kulturalnych i religijnych żydowskiego świata. W XVII w. środek ciężkości przenosi się do Lublina, żydowskiej stolicy Rzeczpospolitej, gdzie obraduje żydowski parlament, a w następnym dalej – na Ukrainę i Podole, gdzie w prywatnych miastach magnatów jak grzyby po deszczu wyrastają kolejne hebrajskie drukarnie o międzynarodowym znaczeniu i gdzie powstaje chasydyzm, ruch wprawie elitarny, a później masowy, który zadecyduje o obliczu judaizmu w nadchodzących stuleciach. Pod koniec XVIII w. palma pierwszeństwa należy się Wilnu, zwanemu nie bez racji Jerozolimą północy. To tam gaon Elias i jego uczniowie tworzą najnowocześniejszy jak na tamte czasy ośrodek studiów talmudycznych.

I ostatnie stulecie. XIX-wieczny Wrocław, niemiecki, ale pełno w nim studentów z Kongresówki i Galicji, którzy śpieszą studiować w Żydowskim Seminarium Teologicznym – pierwszej uczelni judaizmu postępowego. Znowu Wilno – tym razem jako bastion języka jidysz, wreszcie Warszawa, stolica literatury, teatru, prasy, polityki wszelakich denominacji, nauki, do czasów wielkiej emigracji za ocean – największe żydowskie miasto na świecie, później drugie, zaraz za Nowym Jorkiem. Łódź, Lwów, Brody, Berdyczów, Żółkiew – same wielkie nazwy. I te mniejsze, sławne dzięki chasydzkim dworom, rabinom, cudotwórcom, pisarzom, uczonym, politykom: Czortków, Przysucha, Kock, Góra Kalwaria, Koziennice, Warka, Kleck, Wołożyn, Sochaczew, Dubno, Goraj, Płońsk, Bobowa...

Jak to powiedział kiedyś mój wuj: Cały świat! Mówił mi to w Jerozolimie i miał na myśli przedwojenny Muranów, ale zasadę tę można z powodzeniem rozciągnąć na całą żydowską Rzeczpospolitą i jej długie dzieje. ■

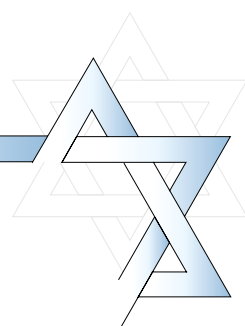
W tej serii
„Pomocników Historycznych”
ukazały się dotychczas



Łącznie sprzedaliśmy ich już blisko **600 tys.** egzemplarzy. Trzynastka ostatnich pozycji jest jeszcze do kupienia w naszym sklepie internetowym **www.sklepplityki.pl**. Cztery poprzednie i obecny „Pomocnik Historyczny” są też dostępne na iPadzie oraz dla abonentów Polityki Cyfrowej w Internecie: **www.polityka.pl/cyfrowa**.



Polin



Osiedlenie

Pierwsi Izraelici, którzy pojawili się na polskich ziemiach, byli kupcami. Trafili nad Wisłę przemierzając wielkie szlaki łączące Europę Zachodnią ze światem islamu.

HANNA ZAREMSKA

HANDEL NIEWOLNIKAMI. Środkowo-wschodnie połacie Europy, w tym Słowiańszczyzna Zachodnia, od mniej więcej VII w. zaczęły czynnie włączać się w wymianę gospodarczą z resztą kontynentu, pośrednio z basenem Morza Śródziemnego i rychło ze światem arabskim. Spowodowało to zainteresowanie tym obszarem kupców – żydowskich, arabskich, chazarskich, frankijskich i ruskich. Zbiegło się to w czasie z krzepnięciem struktur państwowych w regionie, niezbędnymi dla zapewnienia bezpieczeństwa na drogach, i powstaniem możnowładczej elity zainteresowanej zyskami z handlu. Stopniowo obszar położony w dorzeczu górnej Wisły włączał się w sieć szlaków wiążących zachód Europy z Morzem Czarnym, Krymem, deltą Wołgi, państwami muzułmańskimi w Azji Środkowej i cesarstwem bizantyjskim. Wożono nimi przede wszystkim niewolników wykorzystywanych w świecie islamu w wojsku, jako służba domowa, a także jako strażnicy w haremach; transportowano też cenione przez zamożnych muzułmanów futra, broń.

Najważniejszym w tej części kontynentu ośrodkiem handlu była Praga. W czeskiej stolicy krzyżowały się drogi łączące targ w Krakowie oraz jarmarki i saliny węgierskie z ośrodkami wymiany na Rusi, przede wszystkim z Kijowem, a także z gminami niemieckimi, skąd pochodziła przynajmniej część izraelskich kupców.

Notabene: obecność wielu niewolników na targowiskach Europy Środkowej sprawiła, że etniczna nazwa Słowian, zniekształcona w łacinie na *sclavus*, stała się również źródłem wyrazów oznaczających niewolnika w językach romańskich i germańskich.

DWIE HIPOTEZY OSIEDLEŃCZE. Najwcześniejsze, powstałe dla obsługi uczestników międzynarodowej wymiany trwałego skupiska izraelskie w krajach Europy Środkowej zlokalizowane były w naczelnych grodach, w bezpiecznej bliskości książęcych rezydencji: w rządzonej przez Przemyślidów Pradze, w Ostrzyhomiu, będącym pierwszą siedzibą władców z węgierskiej dynastii Arpadów, oraz w pozostającym od końca X w. w rękach Piastów Krakowie.

Dyskusja o pochodzeniu pierwszych żydowskich kolonistów, choć trwa od dwustu lat, nie przyniosła rozstrzygnięcia. Popularnością cieszą się zwłaszcza dwie hipotezy. Jedna wiąże to osadnictwo z przybyszami ze wschodu, z obszarów, gdzie istniało państwo chazarskie, którego władcy dokonali konwersji na judaizm. Druga widzi w pierwszych osadnikach przybyszów z zachodniej części diaspory aszkenazyjskiej (s. 15).

Zrodzona w XIX w. teoria chazarskiego rodowodu polskich Żydów pozostaje dziś hipotezą, której nie można definitywnie wykluczyć ani też uznać za wysoce prawdopodobną. Dobrze potwierdzone źródłowo, także

Na sąsiedniej stronie: „Przyjęcie Żydów do Polski 1096”; obraz olejny Jana Matejki z 1889 r.

Św. Wojciech upomina księcia czeskiego Bolesława II, że godzi się na handel niewolnikami; fragment drzwi gnieźnieńskich.

w literaturze hebrajskojęzycznej, są ich kontakty z Izraelitami z ziem niemieckich, z których bez wątpienia pochodziła przynajmniej część przybyszów.

ZASADY OSIEDLANIA W POLSCE. Normy odnoszące się do osiedlających się w Polsce Żydów znamy z wydanego w 1264 r. przez wielkopolskiego księcia Bolesława Pobożnego przywileju, który w podstawowym zrubie wyklądał wcześniej uformowane zasady (s. 11). Akt ten podporządkowywał Żydów jurysdykcji księcia. Osiedlali się oni w będących ośrodkami wymiany grodach, których mieszkańcy podlegali różnym prawom, w zależności od pochodzenia i powinności. W społeczności tej wyróżniała się grupa pozostających pod specjalną opieką i jurysdykcją księcia tzw. gości: Niemców, Walonów i także Żydów.



Cieszyli się oni pewną autonomią oraz swobodą praktyk religijnych. W zamian za opłaty wnoszone na rzecz skarbu władcy udzielał on im zgody na aktywność gospodarczą.

Zasady wyłożone w przywileju immunitetowym Bolesława Pobożnego, w 1334 r. rozszerzył na całą Polskę Kazimierz Wielki (s. 12), a potwierdzali je później, wprowadzając czasami niewielkie zmiany, kolejni monarchowie.

Moneta z inskrypcjami hebrajskimi (brakteat hebrajski); Mazowsze lub Kujawy, 1185 r.

PRZY KSIĄŻĘCYCH FINANSACH. Dalekosiężny handel niewolnikami podupadł w XII w. Ale Żydzi obznajomieni z gospodarką pieniężną i mechanizmami rynkowymi okazali się przydatni księciu dla usprawnienia funkcjonowania skarbu państwowego. W drugiej połowie XII w., w okresie upowszechnienia się systemu wymiany

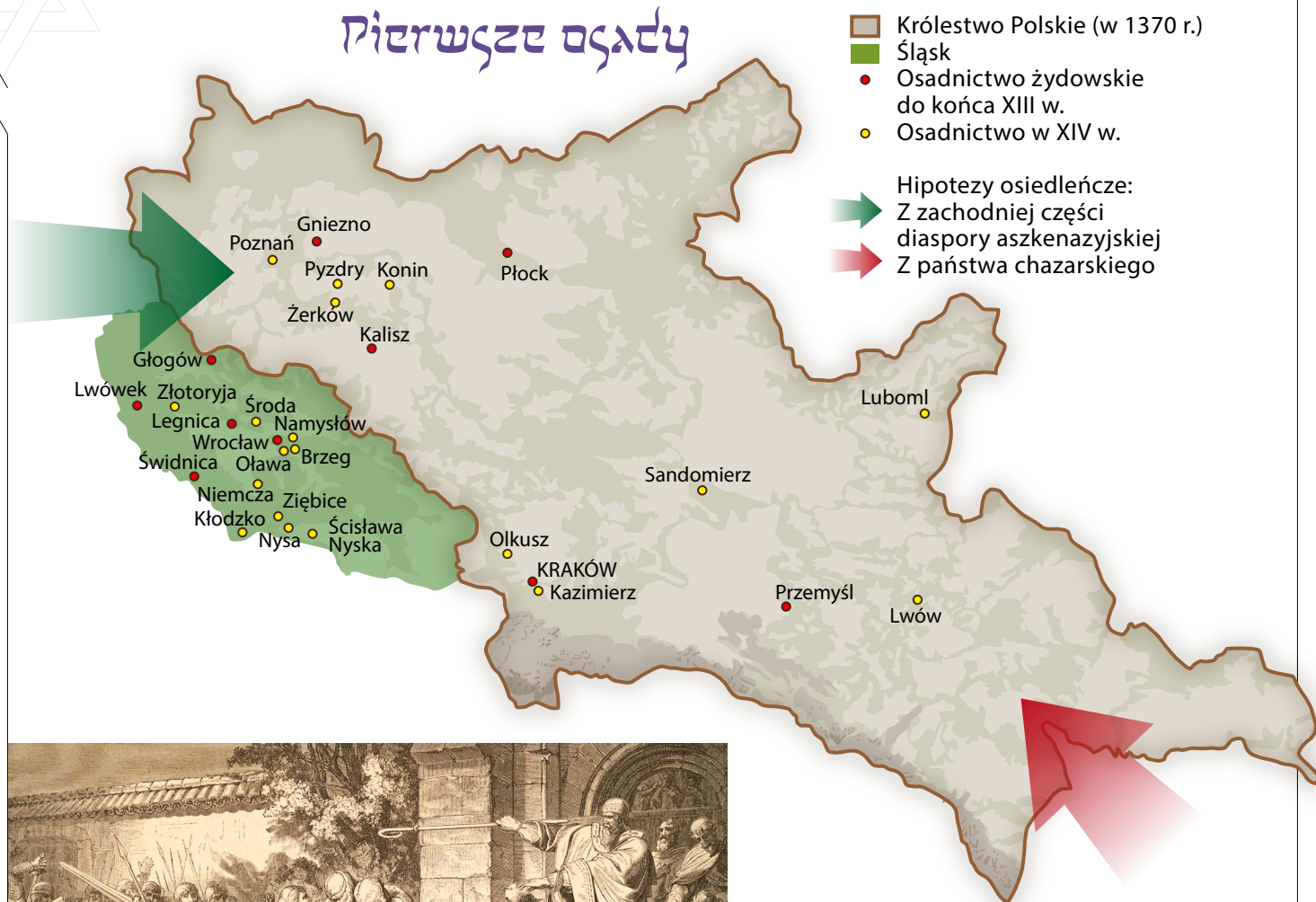
Polin

Polin (hebr., jid. *Pojłn*) – Polska. Etymologicznie nazwa ta pochodzi od hebrajskich słów *po lin*, tzn. tu spoczni. Związana z nią legenda opowiada o wygnanych z Europy Zachodniej Żydach, którzy w swej



wędrowcy na wschód otrzymali pewnego dnia od Boga znak w postaci kartki z napisem *po lin*. Oznaczała ona nie tylko miejsce noclegu, lecz także osiedlenia się na stałe.

Pierwsze osady



pieniądza (przynoszącego zyski dzięki manipulacjom zawartością kruszcu i oficjalnym kursem), w wielkopolskich mennicach Mieszka Starego na szeroką skalę bito monety z inskrypcjami hebrajskimi. (W latach trzydziestych następnego stulecia monety hebrajskonapisowe bito również w mennicy krakowskiej). Można sądzić, że prawo takie uzyskali Żydzi zaangażowani przez księcia do przeprowadzenia reformy skarbu. Czyniło to z nich zarazem negatywny symbol silnej władzy monarszej. W dobie panowania Mieszka Starego na ziemi krakowskiej po argument ten sięgali jego polityczni przeciwnicy.

PIERWSZE SKUPISKA. NA FALI KOLONIZACJI NIEMIECKIEJ. Przemieszczanie się Izraelitów diaspory aszkenazyjskiej z ziem niemieckich w kierunku wschodnim nasiliło się w końcu XII w. Ruch ten spletał się po części z generalnym trendem migracyjnym, stanowiącym element chrześcijańskiej ekspansji na wschód. W Polsce (odradzającej się, wraz z Węgrami, po najeździe tatarskim) zmiany na mapie żydowskich osiedli naj-

Pogrom Żydów w Niemczech pod koniec XI w., drzeworyt z 1880 r.

wyraźniej widoczne są na najwcześniej objętym kolonizacją niemiecką Śląsku, gdzie w końcu XIII w. spotykamy skupiska Izraelitów we Wrocławiu, Głogowie, zapewne także w Legnicy, Lwówku i Świdnicy. W Małopolsce po XIV w. obecność Żydów ograniczała się do starej kolonii krakowskiej. Istnienie osady w Płocku – odwiedzanym przez handlujących niewolnikami kupców izraelickich już w XI w., potwierdzone jest w początku XIII w. W Wielkopolsce przynajmniej XII-wieczną genezę mają osady w Kaliszu i Gnieźnie.

Od tego czasu Żydzi osiedlali się niemal wyłącznie w miastach monarszych rządzących się prawem przyniesionym przez niemieckich kolonistów. Obowiązywało ono jednak wyłącznie chrześcijan. Żydzi, z tytułu podległości wobec władcy, ale i z racji odmienności religii byli odsunięci od udziału w stopniowo formujących się organach samorządowych oraz korporacjach kupieckich i rzemieślniczych. Podatki, jak dawniej, płacili władcy.

NA RUSI, LITWIE I MAZOWSZU. Nowym obszarem osadnictwa żydowskiego w XIV i XV w. stała się objęta kolonizacją na prawie niemieckim i urbanizująca się Ruś Halicka (przyłączona do Polski przez Kazimierza Wielkiego) – gdzie dzięki handlowi z obszarem wokół Morza Czarnego wyrosły silne ośrodki wymiany, w których działały kolonie żydowskie (np. Lwów). Była to także Litwa, gdzie Żydzi posiadali nadany im w 1388 r. przez księcia Witolda przywilej analogiczny w treści do obowiązującego w Polsce aktu Bolesława Pobożnego. W XV w. nowe kolonie żydowskie pojawiły się na Mazowszu, które w stuleciu tym weszło w fazę szybkiego rozwoju demograficznego i gospodarczego.